Nr. 123 We Lwowie Czwartek dnia 4. Maja 1893. Rok XXVI

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglii Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 25 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Bajki reporterskie.

Lwów 3. maja.

Wizyta cesarza niemieckiego Wilhelma II. w Rzymie, a w szczególności jego odwidziny w Watykanie u papieża Leona XIII. dały prasie europejskiej asumpt do tworzenia kombinacyj, czasami istotnie najniemożliwszych. Reporterowie pism, skądinąd zresztą bardzo poważnych i poważanych, skorzystali ze zdarzonej okazji i puścili wodze bujnej fantazji, stwarzając bajki, w których, doprawdy, nie wiadomo, co bardziej podziwiać, czy spryt korespondenta, który je wynajduje, czy też naiwność pisma, które je powtarza. Wszystkich przytoczyć naturalnie niepodobna i nie miałoby to zresztą też najmniejszego sensu. Niektóre jednak warto dla charakterystyki i dla illustracji podać do wiadomości publicznej.

Via Paryż, za pośrednictwem tamtejszego korespondenta, dowiaduje się rzymska *Tribuna*, że między cesarzem a papieżem poruszono w ciągu pięćdziesięcio i pięcio minutowej rozmowy następujący temat: „Alzacja i Lotaryngja stają się samodzielne pod zwierzchnictwem papieża, który rezydować będzie w Strassburgu. Wszystkie państwa gwarantują neutralność i nietykalność tej nowej papieskiej Belgji. Włochy okupują Watykan, w którym jednak rezydować będzie legat papieski. Wskutek tej kombinacji porozumiewają się Niemcy i Francja, która przyjmuje na się obowiązek, nie utrzymywać w czasie pokoju wojska więcej nad 200.000 ludzi. Włochów i Austro-Węgier siła zbrojna dochodzi co najwyżej do liczby 100.000 ludzi. Rosja otrzymuje wolną rękę na Bałkanie, Austro-Węgry powiększają się kosztem Turcji, a Włochy mają dostać co najmniej Trentino i Tripolis". Na brak zatem fantazji chyba organ rzymski u swojego korespondenta nadsekwańskiego uskarżać się nie potrzebuje.

Poważniej cokolwiek prezentuje się korespondent rzymski londyńskiego *Times'u*. Jemu wiadomem jest nietylko to, o czem cesarz z papieżem mówili, ale także to, o czem nie mówili. Opowieść jego brzmi: „Papież zaczął przedewszystkiem mówić o polepszeniu położenia klas pracujących i wyraził gorące życzenie przyczynienia się ze swojej strony w tej mierze. Cesarz odpowiedział, że zgadza się pod tym względem w zupełności z zapatrywaniami papieża i że działał już na tem polu polepszenia doli klas pracujących. Papież przeszedł następnie na temat ogólnej sytuacji politycznej, zaznaczając, że on w swojej polityce jest konserwatywnym, a w swoich przekonaniach monarchicznym; skoro jednak w jakimś kraju inna przyjęła się forma rządu, uznaje ją i stara się z odnośnym rządem dobre utrzymywać stosunki. Ubolewa on nad skłonnością do gwałtownych, anarchistycznych rozruchów, tudzież nad przesadnemi wymaganiami radykalizmu i potępia w ogóle wszelkie usiłowania skrajne. Ani papież, ani cesarz nie próbowali mówić o aktualnych kwestjach europejskiej polityki i w ciągu rozmowy nie dotknięto też w niczem ani świeckiej władzy papieskiej, ani niemieckiego przedłożenia wojskowego, ani powrotu Jezuitów do Niemiec." Dla uzupełnienia warto jeszcze wspomnieć, że i *Journal de Paris* każe papieżowi i cesarzowi mówić o ogólnem rozbrojeniu, a nadto o zezwoleniu papieskiem na małżeństwo włoskiego następcy tronu z niemiecką księżniczką protestancką.

To są bajki polityczne, osnute na tle wizyty cesarskiej w Watykanie, które jednak w sferach poważniejszych naturalnie wrażenia wywrzeć nie mogły, a służą chyba jedynie gwoli rozweselenia i ku zabawie szerokich kół czytelników, znudzonych codzienną zwyczajną strawą polityczną.

Były jednak i inne szczegóły, odnoszące się do odwidzin cesarza Wilhelma na dworze papieskim, które w wysokim stopniu zainteresowały opinję publiczną — szczególnie w Niemczech. Sfery polityczne nad Spreą były w wysokim stopniu zaniepokojone śniadaniem, wyprawionem przez posła niemieckiego pana Bülowa w cześć cesarza, na które także otrzymał zaproszenie kardynał Ledóchowski. Istna panika zapanowała wśród rzeszy konserwatystów i liberalistów niemieckich, gdy *Kölnische Volkszeitung* przyniosła słowa, wyrzeczone wrzekomo przez cesarza Wilhelma do byłego prymasa gnieźnieńsko-poznańskiego o „puszczeniu wszystkiego, co było, w niepamięć". Organ bismarkowski *Hamburger Nachrichten* wezwał wprost urzędowego *Reichsanzeiger'a*, aby spełnił swój obowiązek sprawozdawczy, i doniósł w formie autentycznej, co właściwie cesarz powiedział kardynałowi. Organ urzędowy przez długi czas milczał, nareszcie jednak po długim namyśle zdobył się na zaprzeczenie w tych słowach: „forma, którą *Kölnische Volkszeitung* nadała słowom jego cesarskiej mości, zwróconym do kardynała hrabiego Ledóchowskiego, jest zupełnie zmyśloną".

Czy Niemcom tego rodzaju dementi wystarczy, nie wiemy. My przyznajemy, że już dawno nie mieliśmy sposobności czytać wyroczni bardziej — delfickiej... Czemu właściwie *Reichsanzeiger* tutaj przeczy? Forma jest zmyśloną! A treść? Na to pytanie nie ma odpowiedzi i zdaje się, że w tej mierze organ urzędowy nie może się zdobyć na zaprzeczenie. Co do nas, oświadczamy, że zbytnią radością słowa, włożone przez koloński organ w usta cesarzowi niemieckiemu, nas jeszcze nie przejęły. Staliśmy się skeptykami i pesymistami nawet wobec nowego kursu, dlatego i dementi urzędowe jest nam obojętne, — ale Niemcy są srodze niezadowoleni...

Sprawy sejmowe.

(Projekt nowej ustawy lasowej dla Galicji.)

Ministerstwo rolnictwa wypracowało w porozumieniu z innemi kompetentnemi ministerstwami zarys projektu nowej ustawy lasowej dla Galicji, który jako przedłożenie rządowe wniesiony być ma do konstytucyjnego traktowania w Sejmie krajowym. Ażeby jednakowoż w ustawie tej uwzględnione zostały ile możności specjalne stosunki i potrzeby kraju naszego, zarządziło ministerstwo rolnictwa zwołanie ankiety, złożonej z reprezentantów rządu, Wydziału krajowego, obu krajowych towarzystw rolniczych, towarzystwa lasowego i innych fachowych osobistości, celem uzupełnienia zarysu owego odpowiednio do zdania i wniosków tejże ankiety. Między innemi uwagami, poczynionemi przez ankietę, znajdywało się życzenie, aby dla wszystkich spraw, podlegających orzeczeniu w myśl ustawy lasowej, ustanowioną była przy politycznej władzy krajowej, krajowa komisja, a z reguły przy każdej politycznej władzy powiatowej powiatowa komisja lasowa. Członkami kraj. komisji lasowej mieliby być według projektu: referent dla spraw kultury krajowej przy namiestnictwie; powołany przez namiestnictwo, z grona kraj. oficjalistów prywatnych, egzaminowany gospodarz lasowy; dwaj delegaci Wydziału krajowego; po jednym delegacie z towarzystw rolniczych. Powiatowa zaś komisja lasowa miałaby się składać z powołanego przez namiestnictwo, w powiecie zamieszkałego egzaminowanego gospodarza lasowego; z delegata Wydziału powiatowego i z delegata tow. rolniczego.

Instrukcję i zakres działania komisji krajowej i komisyj powiatowych ustanowić miała polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Ponieważ ministerstwo rolnictwa uznało stanowczo za nieodpowiednie proponowane ustanowienie wyżej wspomnianych ciał kolegjalnych, powołanych do orzekania w sprawach lasowych — zażądało namiestnictwo, aby wniosek ankiety, tyczący się utworzenia wspomnianych ciał kolegjalnych, Wydział krajowy wziął ponownie pod rozwagę i decyzję swą zakomunikował namiestnictwu.

Wydział krajowy przekazał tę sprawę do zbadania i zaopinjowania krajowej komisji [illegible] i zgodnie z jej opinją przyszedł do przekonania, że różnym niedogodnościom, jakie [illegible] ministerstwa rolnictwa, wynikaćby mogły z przyjęcia wniosku dotyczącego utworzenia fachowych komisyj [illegible] przy kraj. władzy politycznej i władzach powiatowych, da się łatwo zapobiedz przez ułożenie odpowiedniego regulaminu czynności, normującego dokładnie zakres czynności projektowanych komisyj fachowych jak i tok instancyj. Wydział krajowy wychodzi przytem z tego założenia, że [illegible] projektu i wszelkie szczegółowe jego postanowienia, co do których nie był Wydział krajowy przed, ani po [illegible] tego projektu zapytywany, — uważa [illegible] wspomnianych fachowych komisyj jako potrzebne. (Z komisyj.)

Komisja budżetowa [illegible] referował p. Włodzimierz Kozłowski petycję pogorzelców [illegible]. Przy tej sposobności rozwinęła się dyskusja nad normą, w jakiej wysokości miałyby być przyznawane zasiłki pogorzelcom, i czy za podstawę ma być brana szkoda włościańska, czy [illegible].

Dla pogorzelców gminy Powitno w powiecie gródeckim uchwalono 400 zł. zasiłku; załatwienie petycji pogorzelców Mikołajowa odroczono. P. St. Jędrzejowicz sprawozdawał petycję pogorzelców miasta Ulanowa.

Komisja administracyjna wzięła pod obrady przedłożenie rządowe z projektem ustawy łowieckiej. Na posiedzeniu był obecny jako komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Referentem przedłożenia w komisji jest poseł Adam Jędrzejowicz. [illegible] kilkanaście paragrafów, w których poczyniono kilka poprawek stylistycznych.

Komisja konkurencyjna ukonstytuowała się, wybierając pp.: ks. metropolitę Sembratowicza przewodniczącym, Zolla zastępcą przewodniczącego, Trzecieskiego sekretarzem.

Wizyta cesarza u Giersa.

Wiedeński korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze: „Są tacy, co się domyślają, że wizyta Giersa we Wiedniu [illegible] jak w r. 1884 — będzie zapowiedzią wizyty cesarza Franciszka Józefa u cara. [illegible] Jeżeli, przeciwnie, pomiędzy dwoma państwami istnieje taki stanowczy antagonizm przyrodzony, jak pomiędzy Austrją i Rosją, [illegible] sytuację [illegible]. Mniejsza o to, czy tam pomiędzy dwoma [illegible] w Petersburgu [illegible] Galicji [illegible] Kromieryżu roku 1885, rozszuchwalić Moskwę i pobudzić ją do nowych zamachów, które potem tem dobitniej wydatniają trwały i ostry konflikt dwóch sąsiadów."

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga: „Odwidziny, których cesarz Franciszek Józef zaszczycił p. Giersa, zrobiły w stolicy Rosji najlepsze wrażenie. Jakkolwiek zarówno opinja publiczna, jak i koła urzędowe, dobrze sobie z tego sprawę, że na [illegible] gracelu, to [illegible] niezaprzeczonem [illegible] stosunków Rosji z Austrją, a [illegible] za nowe [illegible]. Odwidziny u Giersa [illegible] wielkie zadowolenie w Petersburgu, ponieważ nastąpiły [illegible] udzielonem [illegible] ministrów [illegible] rosyjskich [illegible] komentarzy o [illegible] cokolwiek po[illegible] z odle[illegible] one [illegible] wizytę cesarza [illegible] dała powód do [illegible] komentarzy. [illegible] następują[illegible]

„Dualizm austro-węgierski — pisze *St. Piet. Wied.* — [illegible] mienia się. [illegible] zaszczycony [illegible] Grekowa wizytował [illegible] Fejerwa[illegible] zagrani[illegible] głowy ko[illegible] wątpliwą jest [illegible] Franciszka Józefa [illegible] i wyra[illegible] pragną [illegible] z Rosją, upra[illegible] na półwyspie Bałkańskim. [illegible] Europa za[illegible] na najpe[illegible] europejskiego, [illegible] ograniczenia [illegible] jako [illegible] Wobec tego, [illegible] w Wiedniu [illegible] sym[illegible] mężczyzny po[illegible] znowu [illegible] międzynaro[illegible] symptomat [illegible] pragnie, [illegible] z chęcią [illegible]. Doskonale [illegible] do ży[illegible] sąsia[illegible] dygnitarzy [illegible] wyróżnienia [illegible] Żeby zaś ktokolwiek nie łudził się zbytnio co do realności [illegible] demon[illegible] europejskiej, [illegible] pesztenskich [illegible]."

W *Birż. Wied.* [illegible] następstwa [illegible] r. 1891 wra[illegible] Dziennik ten [illegible] stały się sto[illegible] utorowało [illegible] następcy tronu do [illegible] wszelkich [illegible] że po wi[illegible] Petersburg [illegible] Węgier, ar[illegible]

W takich warunkach — czytamy dalej — zaszczyt, jakiego doznał p. Giers we Wiedniu przez odwidziny cesarza Franciszka Józefa, jest — naszem zdaniem — dowodem dążenia najwyższych sfer wiedeńskich do rozwiązania wątpliwości, jakie musiały powstać w Petersburgu z okazji nazbyt demonstracyjnego przyjęcia, jakiego doznali we Wiedniu nieuznani przez Rosję reprezentanci władzy w Bułgarji.

Wizytę cesarza poprzedziła wizyta hrabiego Kalnoky'ego.

Łatwo pojąć, że wypadki bułgarskie stanowiły przedmiot rozmowy pomiędzy rosyjskim, a austrjackim ministrem spraw zagranicznych. Być bardzo może, iż podczas tych rozmów, które stanowczo są skuteczniejsze od wszelkich not dyplomatycznych, p. Giers wskazał granicę, której nie powinna przekroczyć interwencja dyplomacji austrjackiej w sprawy bułgarskie, jeśli nie ma wykraczać (?) przeciwko traktatowi berlińskiemu. Bardzo niedawno dyplomacja austrjacka była nader bliską tej granicy, a jeśli jej nie przekroczyła, to jedynie dzięki zbliżeniu, jakie nastąpiło pomiędzy Petersburgiem a Berlinem, wobec czego akcja Austrji byłaby odosobnioną. Cokolwiekbądź, ale wizyta, jaką cesarz Austro-Węgier zaszczycił p. Giersa, świadczy wymownie o dążeniu dyplomacji austrjackiej do przejednania (?) Rosji i usprawiedliwienia (!) przed nią bardziej niż ryzykownej i dwulicowej polityki, odnośnie do nieuznawanych przez Rosję reprezentantów władzy w Bułgarji.

1 maja na Zachodzie.

Jak wiadomo, przed czterema laty „paryski parlament robotniczy" proklamował dzień 1 maja, jako światowe święto robotnicze. Miałoby ono na celu dokumentować „solidarność proletarjatu wszystkich krajów", a ogólne zaniechanie roboty w dniu tym byłoby demonstracją na rzecz 8-godzinnego dnia roboczego i — jak socjalno-demokratyczne hasło opiewało — na rzecz „wyswobodzenia pracy". Innemi słowy, przewódcy socjalistyczni chcieli pokazać burżoazji, jaką potęgę posiadają w swych rękach. Lecz zaraz następnego roku, w 1890, a później w 1891 wyszło na jaw, że jeśli ta burżoazja potrafi iść zgodnie, to bynajmniej nie potrzebuje poddawać się samowoli tej części robotników, która ślepo idzie na pasku przewódców socjalnej demokracji. Stało się tedy w bardzo licznych wypadkach — a mówimy tu ciągle o stosunkach na Zachodzie, więc w Niemczech, Francji, Belgji itd. panujących — iż na samowolne zaniechanie pracy w d. 1 maja, odpowiedziano zupełnem oddaleniem lub czasowem usunięciem robotników, którzy w ten sposób umowę złamali i obecnie, po upływie zaledwo 4 lat od obrad i uchwał owego „parlamentu" robotniczego w stolicy nadsekwańskiej, owo tak emfatycznie ustanowione święto robotnicze uroniło na Zachodzie dość wiele ze swego uroku i znaczenia, co choćby z tego widać, iż sami jego protektorowie dość pesymistycznie zapatrują się na możebność powszechnego w dniu tym świątkowania. N. p. znany organ socjalnej demokracji, *Vorwärts*, pisze między innemi tak: „Zmusić do powszechnego bezrobocia w d. 1 maja, nie mamy dość sił w obecnej sytuacji, a masy pracodawców niemieckich są zbyt ograniczone i brutalne, aby zrozumieć prawo robotników do święta robotniczego"... I faktem jest, jak wszystkie relacje telegraficzne z Niemiec, Francji itd. skonstatowały, że 1. maja nie wszędzie był tam bezrobociem obchodzony i w ogóle przeszedł nadzwyczaj spokojnie. Demonstracje ograniczono na zwołaniu zgromadzeń, na których podnoszono rokroczne zarzuty przeciw ustrojowi kapitalistycznemu doby współczesnej i uchwalono powtarzające się co roku rezolucje w kwestji 8-godzinnego dnia pracy. W Paryżu, gdzie obok bardzo licznych zastępów so-

102)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Jeden Villaume zapatrywał się inaczej na całą sprawę i domyślał się, że Le Bel został uwięziony za prywatne zbrodnie. Milczał jednak o tem, raz dlatego, że Gargasse zabronił wyjawienia tej sprawy, a powtóre dlatego, ponieważ czuł się współwinnym przy porwaniu Celiny. Cierpła tedy na nim skóra. Wyniósł się milczkiem z szynku i podążył wprost ku pomieszkaniu Gargasse'a, aby mu donieść o tem, co się stało.

Godzina wcale nie była późna. Noc zaczyna się wcześnie w listopadzie, lampy gazowe gaszono podczas oblężenia zawczasu, dla oszczędności i aresztowanie Le Bela nastąpiło już o godzinie pół do dziesiątej. Villaume idąc do Gargasse'a spotkał tedy na korytarzu Fany.

Spytał się, czy Gargasse'a zastanie w domu?

— Jeszcze go nie ma — odrzekła Fany. — Poszedł na jakąś naradę i nie wróci o zwykłej godzinie, ale przyjdzie lada chwila.

— To poczekam na niego.

— A ja jestem szczęśliwa, że będę się mogła z tobą rozmówić, bo mam jak najważniejszą sprawę.

— Dobrze, gadaj. Ale boję się, że nie będę mógł tobie poradzić, bo sam mam straszliwie zajętą myśl.

— Słuchaj. Tu nie chodzi o mnie. Tu chodzi o tę pannę Celinę, którą Gargasse więzi bez końca.

— A cóż ja na to poradzę?

— Poradzisz i to warto poradzić, bo ona jest dobrą i zasługuje na szczęście.

— Oszalałaś, jeśli chcesz się sprzeciwić woli Gargasse'a.

— Nie chcę się wcale sprzeciwić tej woli. I owszem, chcę zrobić przysługę Gargasse'owi. On więzi Celinę jedynie jako zakładnika, aby być pewnym ślepego posłuszeństwa Le Bela. Ja znam Le Bela i jestem pewna, że on Gargasse'a albo już zdradził, albo lada chwila zdradzi. Trzeba się tylko przypatrzyć temu, co Le Bel robi i donieść Gargasse'owi o najmniejszej intrydze, o najmniejszem nieposłuszeństwie. Skoro się to stanie, odzyska Celina wolność. Gargasse wróci ją sam narzeczonemu, a Le Bela wyda w ręce sprawiedliwości. Ja jestem tu przykuta do służby Celiny. Ale ty jesteś wolny, znasz Le Bela, możesz go ścigać, możesz mu się przypatrzyć.

— Le Bel został dziś aresztowany.

— Jakto?

— Powiadam, że Le Bel został dziś aresztowany i przypuszczam, że jest w tem ręka Gargasse'a. Od dawna robię to, co ty chcesz, abym robił; śledzę Le Bela, chodzę za nim krok za krokiem i robię to wprost z polecenia Gargasse'a, któremu o wszystkiem donoszę. A donoszę o samych rzeczach niedobrych, bo Le Bel, czy Esparcet, występuje jako jawny i gorliwy zwolennik Marzetti'ego i wygaduje niesłychane rzeczy na Gargasse'a wobec robotników. Cóż? kiedy w tem wszystkiem jest jakaś tajemnica! Le Bel chodzi potajemnie na raport do Gargasse'a, a kiedy powiem Gargasse'owi najniesłychańsze rzeczy na Le Bela, odpowiada spokojnie: To dobrze, Le Bel mówił mi o tem; to jego rola. Gargasse oddał widocznie Le Belowi w ręce najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą rolę do odegrania; domyślam się, że kazał mu Marzetti'ego w błąd wprowadzić i zdradzić. Ale być może, że dostrzegł teraz, iż Le Bel przechodzi dane instrukcje i że go zadenuncjował rządowi jako mordercę. Zresztą nie wiem. Na każdy sposób, przyszedłem donieść Gargasse'owi o tem, co się stało.

— To dobrze! — zawołała Fany, — biegnę do Celiny, aby jej podać dobrą nowinę. Bo to pewnie koniec jej niewoli.

I Fany wpadła do pokoju Celiny, zaczytanej w jakiejś książce.

— Pani! — zawołała: — Gargasse kazał Le Bela aresztować.

— Jakto? Co? — spytała Celina, zrywając się z miejsca.

— Le Bel zdradził zaufanie Gargasse'a i został aresztowany dziś wieczór.

— Nie, nie, Fany, mylisz się, to pan Wronowski sprowadził aresztowanie Le Bela.

— Błagałam Anatola i pana Wronowskiego aby rządu do tej sprawy nie mięszali!

— A ja napisałam do mojego narzeczonego, aby Le Bela kazał aresztować. I miałam słuszność. Bo Le Bel uwięziony nie będzie mógł dalej służyć Gargasse'owi i przyczyna mojej niewoli ustanie.

— Daj Boże, abyś pani miała słuszność!

— Skoro Gargasse wróci, pójdę do Gargasse'a sama i zażądam wolności.

Gargasse wrócił niebawem. Dostrzegł na kurytarzu Villaume'a.

Spytał się: — Czy przyszedłeś do mnie?

— Tak jest, obywatelu Gargasse, przyniosłem ci nadzwyczaj ważną wiadomość.

— Zapewne coś o Le Belu? Wygadywał znowu na mnie pod Garibaldim.

— Le Bel został pod Garibaldim aresztowany.

Gargasse słysząc te słowa, stanął jak wryty. Takie zadziwienie malowało się na jego twarzy, że Villaume nie mógł już ani przez chwilę przypuszczać, aby to aresztowanie było nastąpiło za sprawą Gargasse'a. Opowiedział zatem całą rzecz szczegółowo.

Gargasse usłyszawszy tę historję, odpowiedział zimno:

— Dziękuję za wiadomość. Możesz już odejść.

Odzyskał był panowanie nad sobą i pożegnawszy Villaume'a wszedł do swojej izby. Ale nie mógł się położyć do łóżka. Zapalił lampę, jak najdalej od łoża chorego margrabiego i chodził niespokojnie po izbie, pogrążony we własnych myślach. To uwięzienie Le Bela spadło na niego niespodzianie i czuł, że z tego był nie rad. Wiedział dawno o tem, że Le Bel agitował przeciw niemu, a chociaż Le Bel powtarzał jemu zawsze słowo w słowo to, co zrobił i powiedział w obecności Villaume'a i chociaż się tłumaczył, że wszystko, co robi, robi na to tylko, aby zaślepić Marzetti'ego, nie brakło u Gargasse'a podejrzeń, że Le Bel jego właściwie zdradza. Ale czekał zawsze. Rozum powtarzał mu sto razy, że Le Bel jest gadziną, którą chowa w zanadrzu, że trzeba jego zgubić, że się należy wrócić wolność Celinie i szedł nie raz do Celiny z postanowieniem, że jej obwieści wróconą wolność. Ale kiedy stawał przed nią, nie mógł jakoś pokonać postanowienia i czas trawił na rozmowie o rzeczach górnych. Ta rozmowa wydawała mu się zawsze tak słodką, że nie mógł sobie powiedzieć, że to rozmowa ostatnia. Wrodzona człowiekowi sofistyka przychodziła mu wtedy na pomoc i powiadał sobie, że skoro nie ma dotąd jasnego dowodu zdrady Le Bela, nie może nie dotrzymć przyrzeczeń, jakie mu dał. Odchodząc, oświadczał tedy zawsze Celinie, że lubo nie wątpi o jej bliskiem uwolnieniu, musi ją jeszcze zatrzymać przy sobie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

cjalnej demokracji, wichrzy na swoją rękę garstka anarchistów, usiłowali ci ostatni dać folgę swoim uczuciom dynamitardzkim na plakatach, wystylizowanych w tonie namiętnym i pogróżek pełnym. Lecz plakaty te niemal w tej samej chwili pozdzierała policja z rogów ulic. W d. 1 maja — opowiadają zgodnie telegramy paryskie — stolica Francji wyglądała zupełnie powszednio. Sklepy były pootwierane, robotnicy niemal wszędzie udali się na swe stanowiska, a policja tylko w niektórych punktach była podwojoną. Wojska nie angażowano nigdzie dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego. Co prawda, stało skonsygnowane w koszarach, przez cały dzień w pogotowiu. Równie spokojnie i bez jakichkolwiek nadzwyczajnych epizodów upłynął 1. maja w Rzymie, Berlinie, Brukseli, Liége, Wiedniu, Budapeszcie itd.

Konstytucja 3. Maja

na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich.

Napisał
dr. Stanisław Starzyński.
(Lwów 1892. — 8°. Str. X. i 215)

Zanotowaliśmy swego czasu wyjście tego wybornego dzieła; obecnie korzystając z rocznicy wiekopomnej Konstytucji, radzibyśmy pracy dr. Starzyńskiego poświęcić baczniejszą uwagę, jest to bowiem jedno z najlepszych dzieł, jakie w tym przedmiocie posiada nasza literatura. Stanowi ono pierwszą część szeroko zakrojonej monografji Konstytucji; ze wstępu dowiadujemy się, że autor zamierza w dalszym ciągu przedstawić prawnopolityczne urządzenia, jakie stworzyła sobie Polska w roku 1791, a w końcu porównać naszą ustawę majową z współczesnemi konstytucjami celniejszych państw Europy i Ameryki.

Praca dr. Starzyńskiego tem jest cenniejszą, że całokształt prawa politycznego polskiego według Konstytucji Trzeciego Maja nie był dotąd jeszcze nigdy systematycznie zestawiony i opracowany.

Autor wykazuje u wstępu, że Polska przedstawiała mięszaną formę państwa, połączenie republiki arystokratycznej z monarchią. Rządził w niej tylko jeden stan, a w obrębie tegoż znów pomimo całego wewnętrznego demokratyzmu w ustroju szlacheckim, rej wodziło kilku lub kilkunastu ambitnych, a możnych przewódców. Z arystokratycznego charakteru Rzeczypospolitej wypływa, że tylko w szlachcie można było widzieć obywateli w całej pełni; tylko oni mieli uprawnienia polityczne; tylko oni stanowili ciało Rzeczypospolitej: „Państwo“, dzieląc władzę jedynie z królem. Że forma ustroju Polski nie była nawet za najgorszych czasów saskich i Stanisława Augusta czysto republikańska, najlepszy dowód w fakcie, iż w razie bezkrólewia znikała prawna podstawa atrybucji i zakresu działania organów administracji koronnej.

Temu republikańskiemu charakterowi państwa zadała cios głęboki konstytucja 3. maja przez określenie królewskości, jako władzy nieodpowiedzialnej i dziedzicznej, ale ponieważ z drugiej strony odjęła ona królowi wszelki wpływ na ustawodawstwo, a izbę posłów ogłosiła wyraźnie, jako „wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego“, przeto nie stworzyła ona czystej monarchji, lecz nadała Polsce w większym jeszcze, niż poprzednio, stopniu charakter formy mięszanej.

W porównaniu z ustrojem współczesnych państw europejskich, postępował rozwój prawnopolityczny Polski w ostatnich trzech wiekach drogami, podobnemi do drogi cesarstwa niemieckiego i Rzeczpospolitej weneckiej. We wszystkich tych trzech państwach spotykamy obniżenie władzy państwowej do minimum, sprowadzenie jej prawie do roli cienia, symbolu, któremu nie odpowiadały żadne rzeczywiste prawa. Niemcy, niegdyś stanowiące czystą monarchję, przedstawiały się z końcem wieku XVIII., jako typowa oligarchia z nominalnym rzymskim cesarzem na czele, a w Wenecji począwszy od wieku XIII. odgrywa rolę podmiotu władzy państwowej Wielka Rada, złożona ze wszystkich patrycjuszów, funkcjonująca nieustannie, dziedziczna, udzielna, Doża zaś, początkowo książę panujący, schodzi do poziomu pierwszego urzędnika republiki. Jednakowy też los był tych trzech organizmów państwowych: cesarstwo niemieckie zlikwidowało w roku 1806 dobrowolnie co do formy, przymusowo do rzeczy; Wenecja w roku 1797/8 przeszła przez ręce Francuzów w posiadanie Austrji, a jak było w Polsce, wszyscy wiemy.

Wracając do Konstytucji 3. Maja, autor zaznacza, że złożyły się na nią dwa prądy: jeden z nich wydobywa silny rząd z odmętów anarchji, drugi rozszerza prawa klas dotąd upośledzonych. Pierwszy doprowadził w innych państwach Europy z ustroju stanowego do absolutyzmu, drugi, poczęty z Anglji, gdzie petycja o prawa zatwierdzona przez Karola I. Stuarta 1627, odnowiła na nowo uznała zapominane i ignorowane w części prawa wolnościowe i obywatelskie — okazał się pozornie tylko sprzecznym i złączył się z tamtym w wyższą, harmonijną całość. Ta harmonja wypłynęła w Konstytucji pełnemi akordami i to wówczas, gdy w Europie konstytucjonalizm należał jeszcze do nowości.

Trzeci dział swej książki poświęcił dr. Starzyński zarysowi prawa politycznego polskiego według konstytucji 3. maja. Udzielność państwowa przysługuje — jak już wspomniano — państwu samemu i ono też było właściwym podmiotem władzy państwowej. Czynnym zaś podmiotem władzy była w pewnej części klasa panująca, w mniejszej król; nadto zaś została i innym klasom, czy też stanom, otwartą droga dostania się w szeregi klasy panującej i uczestniczenia tem samem w dzierżeniu udzielności państwowej.

Trzema głównemi kierunkami działalności państwowej są: prawodawczy, rządzący, sądzący.

Tok prawodawstwa polegał na odsyłaniu propozycyj królewskich na sejmiki, a przez nie w drodze instrukcyj poselskich do sejmu. Z zakresu praw politycznych przyznano sejmowi uchwalanie tylko takich ustaw, które nie naruszają fundamentalnego prawa, czyli Konstytucji 3. Maja, a więc które tylko rozwijają i uzupełniają jej zasady. Do zmiany i poprawy konstytucji kompetentnym być mógł tylko Sejm konstytucyjny. Bez oświadczenia woli senatu nie może zapaść żadna uchwała, obowiązująca czy to w materji praw ogólnych, czy też uchwał sejmowych. Senatowi nie przysługuje prawo odrzucenia ustawy wprost, lecz tylko *veto suspensivum* nb. bardzo krótkotrwałego, gdyż nie sięgającego po za bezpośrednio następujący sejm ordynaryjny.

Wola króla może mieć bezpośredni skutek w ustawodawstwie tylko o tyle, o ile on rozwiązuje *paritatem*. Do prawomocności ustawy, oprócz udziału trzech powyższych czynników, potrzebne jeszcze podpora marszałka sejmowego, wraz z członkami deputacji i aby podaną została „do oblaty w akta, gdzie sejm będzie, najdalej dnia trzeciego.“

Znosząc *„liberum veto,“* konstytucja wymagała dla prawomocności uchwał $^{3}/_{4}$ głosów.

Autor szczegółowo przedstawia organizację Sejmu i sejmików, tok sejmowania, bierne prawo wyborcze, tok i sposób elekcji, rolę króla w Sejmie, słowem daje szczegółowy obraz tych urządzeń, które ustanowiła Konstytucja 3go Maja. Dokładnie z literaturą obznajomiony, czerpał dr. Starzyński obficie ze źródeł i pracy swej nadał uznania godną ścisłość naukową.

Mimo to, dzięki zarówno przedmiotowi, pociągającemu każdego Polaka, jak jasnemu sposobowi przedstawienia dzieło dr. Starzyńskiego nietylko przystępne jest dla szerokiego ogółu czytelników, lecz żywo zająć ich musi.

Szczerze też godzi się je zalecić każdemu, kto znajomości dziejów ojczystych nie przestał uważać za obowiązek.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 4. maja,

O godz. 6. wiecz. w kasynie miejskiem posiedzenie komitetu rautu dziennikarskiego.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem.

Teatr: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kiczmana; „Dzieciaki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Leopolda Świderskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Piątek 5. maja.

Koncert muzyki 24. pp. w ogrodzie miejskim.

W kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie (komedja „Radziwiłł w gościnie“).

Nekrologja. Władysław Leśniewski, niegdyś dyrektor teatrów prowincjonalnych w Królestwie Polskiem, później współpracownik dzienników krakowskich, zmarł tam w 37 roku życia. — Feliks Janina Suchodolski, zmarł d. 29. zm. w Medyni.

Kalendarz. Czwartek (4.): Fiorjana m. Wschód słońca o godzinie 4. minut 43, zachód o godzinie 7. minut 11.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Kalend. rybacki. Do 15. maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 15. maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

102 rocznicę nadania wiekopomnej Konstytucji 3. Maja, zwiastowały wczoraj o godzinie 5 rano mieszkańcom Lwowa salwy moździerzowe. O godz. 6 „Harmonja“ przeciągając głównemi ulicami, odegrała pobudkę.

Uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym odprawił czcigodny ks. kanonik Turzański, a w czasie mszy św. sympatyczny chór „Echa“, wykonał kilka pieśni.

Posiedzenie nowej rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 4. maja 1893 o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Wnioski komisji weryfikacyjnej dla sprawdzenia wyboru rady miejskiej Sprawozdawca p. r. dr. Byk.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Aleksandra Litticha, członka komitetu gal. Towarz. gospodarczego, zmarłego d. 29. zm., odbędzie się d. 6. bm. o godz. 10. przed południem w kościele archikatedralnym.

Odznaczenie. Jak nam doniósł telegram — radca sądu krajowego i szef biura prezydjalnego w sądzie wyższym p. Karol Misiński, otrzymał tytuł i charakter radcy apelacyjnego. Wiadomość o tem zaszczytnem odznaczeniu niewątpliwie ucieszy szerokie grono przyjaciół p. Misińskiego, który nietylko wśród prawników i urzędników sądowych, ale i w szerokich kołach naszego towarzystwa cieszy się zasłużoną sympatją i prawdziwem poważaniem. P. Misiński położył także niemałe zasługi około rozwoju Towarzystwa prawniczego, gdzie jest duszą wszelkich zebrań i zabaw.

Odznaczenie. Witold hr. Wolański otrzymał krzyż honorowy zakonu maltańskiego.

Protomedyk dr. Józef Merunowicz otrzymał order żelaznej korony III. klasy, a dr. Antoni Krokiewicz order cesarza Franciszka Józefa, za zasługi, podczas epidemji.

Promocja. P. Roman Baraniecki, rodem z Rawy Ruskiej, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Przeciw wystawie krajowej. *Dziennik Warszawski* przytacza głosy prasy polskiej o wystawie krajowej i drwi sobie przy tej sposobności ze Lwowa, nazywając miasto nasze „mieściną prowincjonalną“ i czyniąc je najnieprzyjemniejszem z miast europejskich. Tendencja tej notatki jest jasną, prasa rosyjska chce wszelkiemi siłami skompromitować myśl naszej wystawy krajowej, a czyni to tem skwapliwiej, że wystawa nasza zapowiada się świetnie i że ogół polski zajmuje się nią z całą gorliwością, czując, że to poniekąd honor naszego społeczeństwa jest zaangażowany. Niechaj więc p. Krestowski pisze dalej.

Komitet rautu dziennikarskiego uprasza za naszem pośrednictwem wszystkie panie i wszystkich panów, którzy raczyli zająć się rozsprzedażą biletów na raut, ażeby zechcieli w celu ułatwienia ostatecznego obrachunku złożyć dzisiaj w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta kwoty, uzyskane z rozsprzedaży biletów, ewentualnie zaś bilety niesprzedane.

Wozy sypialne przy pociągach pospiesznych nr. 1/301 i 302/3 kursować będą z dniem 15. maja br. między Krakowem a Czerniowcami, od 1. czerwca br. między Krakowem i Suczawą względnie Bukaresztem.

W etacie straży skarbowej zamianowanych zostało 93 respicjentów, a mianowicie:

Dla powiatu Kraków: Kutowski Adolf, Kucharski Stanisław, Czekaj Jan, Kozłowski Maksymiljan, Dudek Jan, Gałysa Jan, Krakowiecki Jan, Barycz Ludwik, Zembaszyński Mikołaj, Kubalski Feliks, Brzyk Adolf.

Dla powiatu Tarnów: Podobiński Antoni, Bernaśkiewicz Adolf, Mikuszewski Wacław, Kozdrowicz Jan, Bednarek Mikołaj.

Dla powiatu Rzeszów: Szymański Józef, Mojsewicz Stanisław, Plazza Karol, Śnieszek Izydor, Heller Romuald, Białowski Ignacy, Marut Jan, Fedorus Dymitr, Szostak Tomasz.

Dla powiatu Przemyśl: Krol Michał, Gołogórski Wiktor, Werła Zygmunt, Langner Gustaw, Pilecki Juljan, Musiyński Włodzimierz, Stojanowski Franciszek, Niedenthal Władysław, Ptak Jan.

Dla powiatu Brody: Kasprzyk Juljan, Knciel Marjan, Zawada Tomasz, Sobol Bazyli, Madziara Juljan, Szabo Emil, Biliński Karol, Szczepaniak Michał, Stepan Juljan, Sadowski Edward, Zieliński Zygmunt, Żurkiski Leon, Dudryk Władysław, Studzieniecki Karol, Gmitrzak Michał.

Zamazywanie plakatów. Sprawa sięga początkiem swoim jesieni zeszłego roku. Wskutek zapowiedzianego przyjazdu cesarza do Galicji, magistrat lwowski kazał porozlepiać plakaty, w których wzywał mieszkańców stolicy do wytężenia wszystkich sił w kierunku godnego przyjęcia monarchy. Na drugi dzień wszystkie plakaty były zasmarowane na czarno tak, że oczom przechodniów przedstawiały się tylko czarne kwadratowe plamy. Policja rozwinęła czujność, ażeby sprawców wykryć. W kilka dni potem po wieczorku w stowarzyszeniu „Skała“, z okazji rocznicy Unji lubelskiej, aresztowała policja czterech młodych ludzi, wracających z owego wieczorku, jako podejrzanych o zamazywanie plakatów. Trzej z nich byli rzemieślnikami, czwarty, izraelita, uczniem gimnazjalnym. Przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizje, których rezultat był ten, że u ostatniego z nich, tj. u owego ucznia znaleziono kilka numerów zabronionego w Austrji pisemka *Wolne słowo polskie;* wychodzącego w Paryżu. Aresztowani przesiedzieli miesiąc w więzieniu śledczem, poczem przeprowadzoną została rozprawa karna, na mocy której rzemieślników uwolniono od winy, a ucznia zasądzono na miesiąc więzienia. Ponieważ to zasądzenie pociągało za sobą utratę prawa do uczęszczania do szkół publicznych w Austrji, przeto rodzice skazanego poczynili rozliczne zabiegi o skasowanie wyroku, a nawet ojciec jego był na audjencji u cesarza. Sprawa przeciągnęła się aż do teraz i przed kilkoma dniami właśnie nadeszła odpowiedź z Wiednia, potwierdzająca wyrok lwowskiego sądu karnego. Zasądzony znajduje się już w więzieniu.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 9·2°C., najwyższa + 13·4°C., najniższa + 6·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Nagła śmierć. We wtorek zmarł nagle we Lwowie w domu zajezdnym podróżny Józef Harer, garbarz z Jaryczowa Nowego. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala głównego.

Samobójstwo. Strażnik skarbowy, Jan Czudabowski, w Husiatynie, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego. Powód samobójstwa niewiadomy.

Program posiedzenia publicznego Akademji umiejętności w Krakowie, które odbędzie się w środę dnia 10. bm. o godz. 12. w południe w gmachu Akademji Umiejętności, jest następujący:

1. Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora, dra Juljana Dunajewskiego.

2. Przemówienie prezesa Akademji dra Stanisława br. Tarnowskiego.

3 Sprawozdanie sekretarza jeneralnego z czynności Akademji w roku ubiegłym.

4. Odczyt członka czynnego dra Juljana Klaczki: „Św. Franciszek z Assyżu i gotyka włoska.“

5. Ogłoszenie nazwisk nowo wybranych członków.

6. Ogłoszenie nagród i nowych konkursów.

Z uderzeniem godz. 12. sala będzie zamknięta. Bilety dla publiczności i dla pp. członków komisyj, dla których zachowane są osobne miejsca, wydawać będzie kancelarja Akademji w piątek i sobotę 5. i 6. maja od godz. 11 do 1.

Zwłoki śp. Józefa Blizińskiego, otoczone zielenią i kwiatami, ustawione są na katafalku w pokoju, który był dawniej pracownią zmarłego. W tej pracowni Bliziński pisał i ukończył ostatnią swoją komedję p. tyt. „Chwast“. U stóp trumny umieszczony jest wyborny fotograficzny portret znakomitego komedjopisarza. U węzgłowia ustawiony jest ołtarz, przy którym odprawiane będą msze św. Budową grobu na cmentarzu zajmuje się architekt pan Biborski. Kamienna płyta z krótkim napisem wykonywana jest już w pracowni p. Kuleszy.

Redakcja *Czasu* złożyła wieniec u trumny zmarłego.

Pogrzeb śp. prof. dr. Lotara Darguna, odbył się w Krakowie d. 1. bm. o godz. 4. po południu. Kondukt żałobny prowadził ks. infułat Matzke. Trumnę, otoczoną berłami dziekańskiemi i profesorskiemi, nieśli od domu aż do bramy cmentarza słuchacze wydziału prawnego. Za trumną szła rodzina zmarłego, a dalej kilkotysięczny orszak, w którym uczestniczyła cała inteligencja Krakowa. Między uczestnikami był delegat Uniwersytetu lwowskiego p. Oswald Balzer, przybyłł umyślnie ze Sejmu rektor „Almae Matris“ prof. dr. Madejski, oraz prof. dr. Zoll całe gremium profesorów Uniwersytetu, niemniej zakładów uniwersyteckich, dalej prezes Akademji hr. Stanisław Tarnowski członkowie Akademji, cały tamtejszy świat prawniczy, a na jego czele prezydent Zborowski, prezydent miasta dr. Szlachtowski, grono radców miejskich, wielu adwokatów, obywatelstwo krakowskie, młodzież akademicka. Za orszakiem postępował karawan, cały okryty licznemi wieńcami.

Nad otwartą mogiłą, po modłach duchowieństwa, pierwszy żegnał zmarłego imieniem wydziału prawa prof. dr. Krzymuski. Następnie przemówił delegat Uniwersytetu lwowskiego prof. Oswald Balzer, zaznaczając, jak dotkliwie bratni Uniwersytet lwowski uczuł stratę, jaką dla nauki polskiej jest śmierć prof. Darguna; podniósł i wykazał wielkie znaczenie i zalety dzieł zmarłego, przez które danem mu było tak jasno zabłysnąć na horyzoncie nauki. Imieniem młodzieży akademickiej żegnał zmarłego profesora akademik p. Kazimierz Marowski, wynurzając uczucia żalu nad trumną nieodżałowanego, znakomitego profesora.

Z izby sądowej Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dnia 1. maja 1893 roku rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi towarzystwa zaliczkowego w Białej, Franciszkowi Wyspiańskiemu, o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Trybunał składają pp.: Przewodniczący: radca Matusiński, asesorowie: radca Wawrausch i adjunkci: dr. Golik i Pawlikowski. Jako oskarżyciel publiczny występuje dr. Ogniewski, zastępca prokuratora z Wadowic, jako obrońca dr. Jodkiewicz. Poszkodowaną galicyjską kasę oszczędności we Lwowie zastępuje dr. Doboszyński.

Oskarżony Franciszek Wyspiański, rodem z Tarnopola, lat 62, żonaty, nie ma dzieci własnych, ale pięcioro wychowanków; ukończył gimnazjum we Lwowie i tu wstąpił na wydział filozoficzny, studja te jednak przerwał, dostawszy się w roku 1851 do fortecy, gdzie trzy lata przesiedział.

Później przeniósł się do Wadowic, gdzie przeszło lat 20 mieszka.

W roku 1874 zakłada z innymi towarzystwo zaliczkowe w Białej. Wybierany dyrektorem, był nim aż do swojego uwięzienia w kwietniu 1891 roku, to jest aż do upadku towarzystwa, będącego obecnie w konkursie. Karany nie był.

Do rozprawy zawezwano 52 świadków, oraz jako znawców-lekarzy dr. Halbana i dr. Schaittera.

Akt oskarżenia zarzuca Franciszkowi Wyspiańskiemu, że wyłudził od dwudziestu osób weksle i zeskontował je w sumie 5184 zł. w galicyjskiej kasie oszczędności we Lwowie, a w sumie 1478 zł. u Jakóba Grossa, że sfałszował deklarację ks. Wiktora Gnoińskiego, mocą której tenże ulokować miał w towarzystwie zaliczkowem w Biały na książeczkę wkładkową kapitał 12.260 zł. 63 ct, uznając ten kapitał za niewypowiedzialny i przeznaczył na fundusz gwarancyjny, jako porękę zwrotu lokowanych oszczędności, oraz zrzekł się poboru odsetek od tegoż kapitału, że ks. Emiljana Schindlera nakłonił podstępnie do ulokowania w towarzystwie zaliczkowem w Biały 4500 zł., że przywłaszczył sobie fundusze, powierzone mu jako dyrektorowi, że przywłaszczył sobie z udzielanych na weksle pożyczek różne sumy, razem przeszło 20.000 zł., przez które to czyny dopuścił się zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia.

Rozprawa karna przeciw Franciszkowi Wyspiańskiemu odbyła się raz przed sądem przysięgłych w Wadowicach, ale przerwana została dla zbadania stanu umysłowego oskarżonego, symulującego wedle oskarżenia obłęd religijny. Do przeprowadzenia ponownej rozprawy delegowano sąd krakowski.

Rozprawa potrwa dwa do trzech tygodni.

Ks. biskup Pełesz, ma — według *Hałyczanina* — otrzymać wkrótce sufragana w osobie ks. dr. Teofila Sembratowicza, rektora gr. kat. seminarjum we Wiedniu.

Swiadkowie pojedynku Medweya dostali wezwanie do sądu w Botuszanach na dzień 28. sierpnia n. st., ponieważ na terminu w marcu nie wszyscy się stawili.

(m.) **Raut panieński.** Cóż dziwnego, że raut pod protektoratem najpiękniejszych Lwowianek miał świetne powodzenie... Przecież mamy poddostatkiem brzydkich Lwowian, którzy na skinienie różowego, cudownego paluszka gotowi nietylko pospieszyć na raut (najnudniejsza zabawa pod słońcem), ale nawet utopić się np. w stawie Pełczyńskim. Otóż i wczoraj kto tylko lubi „panny“,“ a specjalnie Lwowianki, ten wyciągał co prędzej z pugilaresu (z początkiem miesiąca pugilaresy są pełne) dwie korony (brzmi to lepiej, aniżeli: 1 złoty) kupował bilet, a gdy miał liczniejsze znajomości w pięknym świecie, to nawet i kilka biletów, poczem ubrawszy się we frak, lakierki, klak (kalosze z powodu pięknej pogody nie były potrzebne), spieszył, co mu tchu starczyło, do wspaniale a gustownie dekorowanych sal kasyna miejskiego.

Na wstępie jedna z uprzejmych pań komitetowych kazała mi kupić za marne 100 groszy (inni mówią halerzy) paletę papierową. Na jednej stronie drukowany program, a z drugiej .. akwarelą robiony facet w nader nieobiecującej sytuacji, bo klakiem zasłaniający niemiłosierne ziewanie! Pyszny omen, pomyślałem. Z pewnością okaże się odwrotna strona medalu, a więc znakomita, rozkoszna zabawa.

I w istocie. Wśród gęstych szeregów fraków widnieją jeszcze gęstsze szeregi panien. Od płowych główek począwszy, a na czarno-granatowych skończywszy, wszystkie piękne, śliczne, skończone. Urodę podnosiły najszykowniejsze toalety.

Odsłoniono wreszcie żywe obrazy, przedstawiające historyczne postacie naszych królowych. Były więc: Wanda (p. Rylska), Dąbrówka (p. Kubicka), Kinga (p. Młodnicka), Jadwiga (p. Ambroziewicz), Barbara (p. Rożyńska), Anna Jagiellonka (p. Zajączkowska). To pierwsza grupa. Bo również podobał się obraz z żywych osób, przedstawiający: Westalki, słuchające wyroczni Pitji. Zasługa tu wyłączna prof. Młodnickiego i artysty-malarza Sozańskiego.

Great attraction wieczoru był śpiew panny Biondelli, która wczoraj bardziej jeszcze pięknie wyglądała, jak zwykle, tudzież monologi nierównanego ulubieńca publiczności, p. Gustawa Fiszera.

Zabawa oczywiście przy takim programie szła rozkosznie, a kto duchową ucztą się nie zadowalał, to miał i prozę, bo bufet rzeczywiście był znamienicie zaopatrzonym. Toć to i nie dziwota, bo protektorat tym razem spoczywał w rączkach młodej gospodyni br. Badenianki.

---

15)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Tu marynarz opowiedział przyjacielowi z najdrobniejszemi szczegółami wszystko, co przeszedł od swego wylądowania w Tulonie, aż do pojedynku z Jerzym de Villers, jego śmierci i rzucenia ciała w morze.

Colombey słuchał z uwagą, nie odzywając się ani słowa.

— Czy jesteś pewnym, iż nikt nie wie o katastrofie? — odezwał się, kiedy hrabia skończył.

— Tak sądzę.

— A pani de Vitray?

— Jest między życiem i śmiercią.

— Jeżeli wyzdrowieje, to kiedyś się odezwie.

— Nigdy.

— Ręczysz za to?

— Jak za samego siebie.

— Zatem wszystko da się zrobić! Codzień giną ludzie i nie wiadomo, co się z nimi stało.

— Sprawę umorzycie?...

— Z łatwością... Dziś jeszcze pomówię z ministrem, aby wydał potrzebne rozporządzenia. A zresztą zastałeś kochanka u żony i byłeś w swojem prawie, tak, że w razie sprawy zostałbyś uniewinniony. Nawetby cię nie sądzono. Zatem to na jedno wychodzi — a zawsze lepiej, że się skandalu i wrzawy uniknie.

— Dziękuję ci, ale to jeszcze nie wszystko.

— Cóż jeszcze?

— Teraz zwracam się do starego druha i przyjaciela..

— Mów.

— Lecz przysięgnij, że dochowasz tajemnicy.

— Jeżeli żądasz.

— Pozostało dziecko...

— Co za dziecko?

— Dziecko nieprawe... dziewczynka.

— Spodziewam się, żeś jej nie utopił?

— Nie.

— Cóż się z nią stało?

— O tem mogę tylko sam wiedzieć.

— Dziękuję za zaufanie — dorzucił ironicznie prawnik. — Czy żyje?

— I żyć będzie, mam nadzieję. Chcę, aby jej przyjście na świat pozostało tajemnicą tak samo, jak śmierć ojca. Jedyni świadkowie tego, co zaszło... są dwoje starych służących i młoda dziewczyna, pokojowa, nadzwyczaj przywiązana do swej pani.

— A więc?

— Małą powierzono rybakom... Zabrałem ją od nich.. W tej chwili jest ona daleko... oddałem ją zaufanej kobiecie, której zabezpieczyłem wszystkie potrzeby, a tem samem i potrzeby dziecka...

— A matka?

— Matka nigdy nie będzie wiedzieć o niej, To kara za jej winy...

— Cóż za okrutny środek!

— Chyba nie okrutniejszy od samej zbrodni!

— Lecz strasznie cierpieć musi?

— Chyba nie więcej odemnie.

— Kochałeś ją?

— Nad życie, przyznaję to

— I chcesz ją zamordować?

— Sądzę, że nic jej nie będzie.

— Jeżeli umrze, będziesz miał wieczny wyrzut sumienia.

— Jest młodą.. Była zdrową i silną... Nadzieja i chęć odnalezienia córki doda jej odwagi i energji do życia.

I z złowieszczym uśmiechem dorzucił pospiesznie:

— Zwodnicza nadzieja, próżne oczekiwanie...

— Teraz ją nienawidzisz?

— Nie wiem czy ją kocham, czy nienawidzę. Czuję tylko, iż jestem szalony i prawie bezprzytomny, a jednak pośród tego chaosu myśli, wytknąłem sobie drogę i tą iść muszę.

— Nie śmiem ci udzielić rady... chociaż sam odemnie jej żądasz...

— Mów.

— Na twojem miejscu, teraz, kiedyś już zaspokoił zemstę.. ponieważ główny winowajca spłacił swój dług... zrobiłbym z dwóch rzeczy jedną: rozłączyłbym się... dobrowolnie lub sądownie...

— Nigdy!

— Jednakże tak rozsądek nakazuje...

— Dla tego, aby ona mogła poślubić drugiego, a ja żebym znów przechodził te same tortury zazdrości!... Nigdy! Należy do mnie i należeć będzie.

— Dobrze... w takim razie nie męczyłbym jej... oddałbym jej córkę...

— Dowód hańby, żywą pamiątkę utraconego!...

— No to chociaż pozwoliłbym, aby ją widywała... czuwała zdaleka nad nią...

Oficer zrobił ruch przeczący.

— Nie! — odpowiedział. — Odtąd zostaniemy dwoma zbrodniarzami, przykutymi do jednego łańcucha... oboje skazanymi... Nie moja, lecz jej wina!

— Źle robisz! Kiedyś sam to przyznasz!...

— Być może.

— Jesteś bogaty, masz ambicję, a w gruncie masz dobre serce, kiedyś pożałujesz tego, żeś tak strasznie postąpił ze słabą kobietą, chociażby winną, a nadewszystko z niewinnem dzieckiem. Człowiek uczciwy ma tylko jedną drogę przed sobą, prawą. a ty z niej schodzisz!

— Wiem o tem.

— Sumienie twoje zbudzi się kiedyś i nie da ci spokoju.

— Tego się nie spodziewam... Liczę tylko na gorzką rozkosz...

— Czy zemsty?

— Zgadłeś.

— Smutna pociecha! Chcesz, to i ja z kolei opowiem ci ciekawą historję.

— Owszem.

— Słuchaj! Kiedyś znałem jednego młodego człowieka, studenta prawa, później adwokata... Był to przystojny młody chłopiec, a do tego bogaty, zdolny i znający swoją rzecz, lecz nadzwyczajnie dumny i w wygórowanych pragnieniach nienasycony...

— Jak się nazywał?..

— Mniejsza o nazwisko. Tu chodzi o samą istotę rzeczy, o fakty do danego zdarzenia...

— Mów dalej.

— Ten młody człowiek miał stosunek z pewną ubogą nauczycielką, młodą, uczciwą dziewczyną, którą..., mówiąc krótko, zgubił.

— Czy tylko był tego pewnym? — zapytał hrabia.

— Najzupełniej. Młoda dziewczyna kochała go z całem zaparciem się siebie. Trwało to lat trzy. Lecz przyszedł dzień, kiedy stanęła na drodze ukochanemu... Po skończeniu kursów doznał powodzenia przed kratkami. Odtąd miał wszystko: majątek i drogę do sławy. Pożądał jeszcze więcej. Przedstawiono mu bogatą dziedziczkę, wspaniały pałac, posag miljonowy i dalsze nadzieje; został olśniony. Wziął się z zimną krwią do dzieła. Jego nieszczęśliwa kochanka miała wkrótce zostać matką... Urządził jej scenę zazdrości bez najmniejszej racji, rzucił przed nią garść biletów bankowych, coś około dwudziestu tysięcy franków i wypędził od siebie, jak sługę, złapaną na gorącym uczynku kradzieży. Zniosła zniewagę z wzruszającą dumą i godnością, napisała do niegodnego człowieka list pożegnalny i przez wzgląd zapewne na mające przyjść na świat dziecię, wzięła pieniądze i zniknęła.

Ożenił się. Żonę miał piękną, dobrą i bogatą. Przez pięć lat szału i bezustannej zabawy, balów, przyjęć różnego rodzaju, polowania, lub podróży, starał się zapomnieć uczynionej podłości i nie mógł. Później ten głos sumienia, o którym ci mówiłem przed chwilą, zaczął mu zakłócać spokój nocny, stając się coraz mocniejszym z dniem każdym.

Człowiek ten nie ma pretensji być zupełnie cnotliwym, ale są czyny tak ohydne, że dusza sama się wzdryga i wstydzi swego postępku.

Postanowił zrzucić gniotący go ciężar. Pod pozorem nagłej podróży wyjechał na dni kilka. Opuszczona dziewczyna pochodziła z okolic de Valognes, przypuszczał zatem, iż tam się schroniła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na raucie były reprezentowane wszystkie sfery Lwowa.

Solenne nabożeństwo. Ochotnicza straż ogniowa we Lwowie, urządza na dniu 4. maja t. j. we czwartek o godz. 6 i pół rano w kościele OO. Karmelitów, solenne nabożeństwo do św. Florjana, na które wszystkich członków zaprasza.

Nagła śmierć. W domu przy ulicy Gródeckiej l. 95 zmarł nagle ubiegłej nocy Józef Harar, garbarz, rodem z Jaryczowa, liczący lat 65, a to wskutek udaru mózgowego. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitalnej.

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia lakierników, malarzy pokojowych i szyldów, oraz farbiarzy, odbyło się dnia 30. kwietnia br., a po udzieleniu absolutorjum z rachunków za rok 1892 wydziałowi, tudzież uczczeniu pamięci zmarłych przełożonych Baranowicza Antoniego i Gedalego Schapiry, wybrało przełożonym stowarzyszenia p. Jakóba Schapirę, a zastępcą tegoż p. Stanisława Surmińskiego.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych donosi, że z dniem 1. czerwca zaprowadza się nową taryfę dla ruchu bezpośredniego między stacjami: Chebem (Eger), Franzensbadem, Karlsbadem, Pragą i Cieplicami z jednej strony, a stacjami uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda i austr. kolei państwowej z drugiej strony przez Pragę (dworzec kolei państwowej) czeską Trzebowę (Böhmisch Trübau), Ołomuńcem, Przerowem i Krakowem. Skutkiem tego znosi się taryfę wraz z tablicą udziałową dla ruchu osobowego bezpośredniego między stacjami Chebem (Eger), Franzenzbadem, Karlsbadem, Pragą i Cieplicami z jednej strony, a stacjami uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda i austr. kolei państwowej z drugiej strony przez Pragę (dworzec kolei państw.) czeską Trzebowę, Ołomuńcem, Przerowem i Krakowem z d. 1. kwietnia 1892 r., wraz z dotyczącym Iszym dodatkiem z d. 15. sierpnia 1892 r. dla ruchu pomiędzy Pragą (dworcem kolei państw.) i stacjami galicyjskiemi.

Ku uczczeniu pamięci śp. J. Blizińskiego odbyło się w Krakowie uroczyste przedstawienie teatralne, które poprzedził piękny prolog pióra L. Rydla, wygłoszony przez p. Rygiera i p. Siemaszkową.

(Scena przedstawia salę — w głębi czarna zasłona).

P. Rygier i p. Siemaszkowa.

P. Siemaszkowa:

Żalem zamglone zwraca się spojrzenie
Tam, gdzie tych kilka złotych liter świeci,
I smutno dzisiaj w sali i na scenie.

P. Rygier:

Ani on śpiewał, jak inni poeci
Narodu bole i narodu boje,
Ponad któremi krwawa łuna świeci,
Ni z wielkich dziejów czerpał dzieła swoje,
Ni orlich skrzydeł nie maczał w błękicie —
Wioskowych dworów otwierał podwoje,
I zwykłe szare pokazywał życie.

P. Siemaszkowa:

Nic tam się nigdy dziwnego nie zdarzy:
Czasem od strzałów rozbrzmiewają knieje,
Lip kilka starych koło domu gwarzy,
Słońce się złote przez gałęzie śmieje,
Raz śmiech na ustach, to znów łzy na twarzy;
Tu miłość młoda, tam rodzinne kłótnie:
Rodzone wnuki „Pana Tadeusza!"
A w głębi na nich pogodnie, choć smutnie,
Patrzy ich Twórcy wielka czysta dusza.

P. Rygier:

Był z tych, co noszą twórczą iskrę Bożą,
Ukrytą gdzieś na dnie piersi,
I sami z siebie światy całe tworzą,
Z tych, co najcichsi, najszczersi...

P. Siemaszkowa:

Z tych, co jak pacierz sieroty są prości,
Jak uśmiech dziecka są czyści;
Z tych, w których sercu więcej jest miłości,
Niż w świecie jest nienawiści!

(P. Rygier odsłania zasłonę w głębi — ukazuje się biust Blizińskiego, otoczony postaciami z jego dzieł).

P. Rygier:

I choć odszedłeś tam, skąd nikt nie wraca,
Zostanie wiele po Tobie,
Zostanie imię i zostanie praca.

P. Siemaszkowa:

Imię Twe jasne przejdzie w czasie potomną,
Praca nie zwiędnie na grobie —
I nigdy Ciebie w Polsce nie zapomną!

„Śmigus" nr. 9. z dnia 1. maja odznacza się doskonałemi rysunkami i ciętą treścią humorystyczno-satyryczną. W numerze tym po raz pierwszy dołączone nowy rysownik p. Aleksandrowicz. Próbne rysunki wypadły bardzo korzystnie — jak widać — specjalnością p. Aleksandrowicza są tematy tak zw. „salonowe". Rzeczy zupełnie wyjątkowo [illegible] karykaturzysta p. Bruno Tepa, którego przygoda mydlarza pt. „Pan Balsambaum i rajca" musi każdego pobudzić do serdecznego śmiechu. Z dowcipnych artykułów wymienić wypada sprawozdanie sejmowe, wierszowaną recenzję z najnowszej opery „Pajace", oryginalne korespondencje z prowincji i wiele innych trafnych humorem drobiazgów.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożył p. dr. U. W. 1 zł.
Dr. M. ze składki z dnia 3 maja na rzecz szkoły ludowej złożył w administracji naszej 1 zł.

Z Czytelni katolickiej. We czwartek dnia 4. maja 1893, godzina 7. wieczorem wygłosi ks. prałat Jan Smoleński w lokalu „Czytelni katolickiej" pogadankę na temat [illegible].

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie rozpoczną „Dzieciaki", obrazek sceniczny w 1 akcie Leopolda Świderskiego; zakończy „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kiczmana; jutro w piątek „Teść", komedja w 3. aktach A. Abrahamowicza. Trzeci gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Z teatru. Po raz czwarty z rzędu dawano wczoraj nową operę „Pajace", operę Leoncavalla. Trudno doprawdy opisać nawet zapał, jaki owładnął publicznością, zapełniającą szczelnie teatr; to już nie zapał, ale formalny szał, tryumf dla autora tego prześlicznego dzieła i znakomitych jego wykonawców. Pan Myszuga, przy głosie, jak nigdy, wywoływał entuzjazm niebywały, sala cała trzęsła się od oklasków, a [illegible] pierwszego aktu musiał artysta powtórzyć.

Bracia Jan i Edward Reszkowie występują na scenie Wielkiego teatru w Warszawie [illegible] „wspólnie słynnych artystów: „Faust", „Romeo i Julia", „Lohengrin" i „Carmen". Przedstawienia rozpoczną się w połowie bm. Dyrekcja teatru czyni obecnie starania dla pozyskania primadonny, któraby mogła wystąpić w powyższych operach.

Rada miasta Lwowa.

Lwów dnia 2. maja. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie ustępniącej rady, na którem p. prezydent Mochnacki złożył sprawozdanie z czynności magistratu i rady miejskiej w ostatnim roku. Podniósł, iż pomimo długiej przerwy w roku zeszłym, podczas skrutynium zeszłorocznych wyborów, rezultaty działalności rady w ubiegłym roku są dodatnie. Pracowała ona gorliwie i sumiennie spełniała swe obowiązki, mając zawsze na oku rozwój i dobro miasta. Za jej rządów w ubiegłym roku przeprowadzono we wszystkich instancjach ustawę, uwalniającą nowe budowle ze względów asanacyjnych od wszelkich podatków i dodatków; przeprowadzono gruntowną komisjonalną lustrację lasów miejskich i opracowano plan ich administracji; wykończono i oddano do użytku dwie szkoły ludowe Konarskiego, Zimorowicza, oraz szkołę przemysłową, otworzono pięć nowych ulic, zbudowano około 730 metrów kanałów i ułożono bruki i chodniki na przestrzeni około 875 metrów; zrestaurowano teatr skarbkowski; utworzono racjonalny system opieki nad ubogimi; urządzono halę targową; utworzono miejskie muzeum historyczne; w celu zwalczenia cholery utworzono osobny organ dla czuwania nad czystością i zdrowotnością miasta, zbudowano szpital epidemiczny i choleryczny; zbadano wszystkie domy i zarządzono, co należy; zbadano jakość wody we wszystkich studniach; oczyszczono wodociągi miejskie i urządzono na dworcu cały park sanitarny; założono dzięki staraniom dra Stroynowskiego i hojnej ofiarności wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego lwowską stację ratunkową; urządzono przyjęcie „Sokołów"; uchwalono dla wystawy krajowej 30.000 zł.; dla fundacji im. Kościuszki 10.000 zł.; oddane pod budowę fakultetu medycznego około 7 morgów gruntu i wypłacono subwencję w kwocie 30.000 zł.; sprawiono bardzo odpowiednie rekwizyta pożarne. Fundacje miejskie wzrosły także w ostatnim roku. P. Antoni Biliński złożył na budowę domu dla nieuleczalnych 40.000 rubli, a świętej pamięci Leopold Rotlender zapisał na rozmaite instytucje miejskie około 60.000 zł. Oto obraz działania rady, obraz bardzo dodatni; wyborcy ocenili pracę i działalność ustępującej rady, gdyż przeszło ⅔ radnych, zasiadających w ustępującej radzie, weszło do nowej. W ostatnim roku swego urzędowania odbyła rada 41 posiedzeń.

Magistrat odbył w r. 1892 84 pełnych posiedzeń, na których załatwiono 2.635 ważniejszych spraw. W roku zeszłym nie było w magistracie ani jednego śledztwa dyscyplinarnego. W ogóle stosunki w magistracie się polepszają, urzędnicy pracują pilnie i załatwili bardzo wiele zaległości z lat dawniejszych.

Krytyka publiczna zarządu miejskiego jest pożądaną, byle była sprawiedliwą i nie podnosiła wyłącznie cech ujemnych, a milczała z zasady o dodatnich. P. prezydent wykazał, że obcy wielkie oddają pochwały gospodarce miejskiej we Lwowie. Tak n. p. w radzie państwa pracują nad reformą akcyzy państwowej i gminnej. Sprawą tą zajął się p. Menger i rozesłał kwestjonarjusze do wszystkich miast monarchji. Z odpowiedzi tych ułożył poseł Menger sprawozdanie. W niem czytamy, że w całem państwie austrjackiem nie ma miasta, w którem by, pod względem gospodarki akcyzowej tak wzorowy panował porządek, jak u nas. Lwów, zdaniem p. M., może służyć za przykład wszystkim miastom. Pochwała ta z ust obcych wielkie ma znaczenie.

Drugi fakt: Miasto Wiedeń postanowiwszy zasklepić Wiedenkę, udało się z zapytaniem o plany i sposób przeprowadzania budowy do rozmaitych miast, a między innemi, do Lwowa. Urząd budowniczy lwowski wygotował kopie planów zasklepienia Pełtwi i wysłał je do Wiednia. Tam, po porównaniu z innemi planami, Lwów odniósł zwycięstwo. Przekonano się, że plany, przedłożone przez lwowski urząd budowniczy, były najlepsze, najodpowiedniejsze i najracjonalniejsze. „Są to rzeczy — rzekł p. prezydent — drobne, ale mimoto świadczą one, że nie tak wszystko źle robi się w naszem mieście, jak to twierdzą niektórzy pesymiści."

Przemówienie swe p. prezydent zakończył w te słowa: Przedstawiwszy panom sprawozdanie z czynności rady, zamykam z dniem dzisiejszym kadencję ustępującej rady, żegnam panów serdecznie i składam wam podziękowanie serdeczne za szczerą a skuteczną i pełną poświęcenia pracę i popieranie mnie w moich czynnościach. Również szczera podzięka należy się zastępcy memu dr. Marchwickiemu za pomoc, zawsze mi chętnie udzielaną, a pierwszemu delegatowi Michalskiemu za energiczne popieranie mnie na mem stanowisku i za pracę, która dla miasta dobre wydała owoce. Dziękuję raz jeszcze wszyskim i żegnam panów serdecznie. (Huczne oklaski).

W imieniu rady przemówił ks. kan. Mazurak. Podniósł zasługi p. prezydenta, który gorliwie pracował dla dobra miasta i wiele dobrego zdziałał. „Byliśmy świadkami — mówił ks. Mazurak — twej nieustannej gorliwej pracy dla dobra miasta. Kierownictwo, pełne łagodności i taktu, jednało dla ciebie serca wszystkich i wśród grona naszego nie było nikogo, ktoby ku tobie żywił jakąś niechęć (oklaski) i nie cenił twych cnót i zasług. Życzę ci, JW. p. prezydencie, abyś długie a długie jeszcze lata cieszył się owocem swej działalności i z radością patrzył na rezultaty tych prac i urządzeń, które pod twojem kierownictwem wykonane zostały.

Składam również szczere podziękowanie w imieniu rady p. wiceprezydentowi za gorliwą pracę i 1 delegatowi za jego pilność i wytrwałość. Poświęcał on zawsze drogi czas i nieraz zaniedbywał własne swe sprawy, a spieszył pracować tam, gdzie tego wymagało dobro miasta. Zasłużył się też wielce około jego dobra.

W końcu raz jeszcze, JW. p. prezydencie składam Ci w imieniu rady najszczersze podziękowanie za tak doskonałe kierownictwo sprawami miejskiemi. (Huczne oklaski).

Na tem się posiedzenie zakończyło.

We czwartek odbędzie się o godzinie 7. wieczorem posiedzenie nowo wybranej rady. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji weryfikacyjnej. (Sprawozdawca dr. Byk).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 28. do 29. kwietnia 1893 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8·— do 8·35 żyto 6·05 do 6·35, jęczmień browarny 5·35 do 5·40, pastewny 4·65 do 5·—, owies 5·45 do 5·75, hreczka 7·— do 7·75, kukurydza zeszł. 6·— do 5·25, nowa 5·75 do 6·—, proso —·— do —·—, groch do got. 8·— do 10·— past. 5·50 do 6·50, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·75 do 5·50, wyka 4·50 do 5.25, koniczyna 67·— do 70·—, tymotka 20·— do 28·—, anyż rosyjski 32·— do 41·—, anyż płaski 32·—, do 40·—, kminek 24·— do 25·—, rzepak wiosenny 11·— do 11·50 letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 9·25 do 9·50, nasienie lniane 11·50 do 11·75, nasienie konopne 9·— do 9.30, chmiel 75·— do 90·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 49·55 do 49·90.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 1. b. m. przypędzono 999 węgierskich, 1098 galicyjskich, 19 bukowińskich i 1778 niemieckich, razem zatem 4894 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 57 do 61½ zł., średnie po 53 do 56 zł., pośledne po 48 do 52 zł.: galicyjskie woły opasowe wyborowe po 57 do 59 zł.. średnie po 53 do 54 zł.. pośledne po 48 do 52., niemieckie woły opasowe wyborowe po 59 do 62 zł., średnie po 54 do 58 zł., pośledne po 50 do 53 zł., woły dworskie po 23 do 28 zł. za cetnar metr. wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 22 do 32 zł. za cetnar metr. wagi zwierzęcia żywego.

Ostatnie wiadomości.

Jak to już czytelnikom naszym wiadomo, z początkiem bieżącej sesji sejmowej zawiązało kilku posłów ruskich nowy klub, niezawisły zupełnie od klubu narodowców ruskich, pozostającego pod przewodnictwem posła Romańczuka. Organ moskalofilów *Hałyczanin* — notuje naturalnie z nietajoną radością — powstanie nowego klubu, a jako członków jego wymienia pp.: dra Antoniewicza, Barabasza, Homoraka, Herasymowicza, dra Korola, Kułaczkowskiego, Rożankowskiego i Sirkę. Otóż *Diło* powtórzywszy tę notatkę *Hałyczanina*, dodaje od siebie kilka uwag, w których przedewszystkiem zarzuca moskalofilom bezprawne anektowanie posła Hamoraka, który stale należy do stronnictwa narodowego. Dalej stwierdza *Diło* okoliczność, że p. Antoniewicz zrzekł się nie dobrowolnie przewodnictwa w nowym klubie, ale był po prostu do tego zmuszony, gdyż inaczej liczba członków tego klubu zmniejszyłaby się jeszcze o jednego (ks. Sirkę). Wobec tego przewodniczącym wybrano p. Rożankowskiego. Zarzuca jeszcze organ narodowców ruskich, klubowi temu brak organizacji, co najlepiej pokazało się przy głosowaniu nad wnioskiem posła Teliszewskiego w sprawie zmiany organizacji wyborczej, sprawie — jak powiada *Diło* — tyle ważnej dla narodu ruskiego. Przy głosowaniu tem obecny był w sali tylko jeden członek nowego klubu. W końcu określa *Diło* różnicę między obu klubami ruskiemi w ten sposób, że klub p. Romańczuka oparty jest na zasadzie samoistnego rozwoju Rusi, podczas gdy klub p. Antoniewicza i *consortes* opiera się na negacji tego zasadniczego stanowiska. Gdyby nie to — konkluduje *Diło* — widzielibyśmy w sejmie nie dwa, ale jeden tylko klub ruski.

Towarzystwo „Polek" w Bydgoszczy, które w tych dniach obchodzi rocznicę swego istnienia, podało do tamtejszej policji prośbę o pozwolenie grania teatru amatorskiego, a na tę prośbę otrzymało następującą odpowiedź, którą podajemy w polskiem tłumaczeniu: „Na pismo z dnia 7. kwietnia r. b. odpowiadam, że na publiczne przedstawienie, gdzie wstępne jest za opłatą, pozwolenia się nie udziela." — Z jakich powodów nie pozwala policja Polkom grać teatru amatorskiego, o tem w odpowiedzi ani słowa. O ile nam wiadomo, to policja nie ma prawa bez przyczyny podobnemi zakazami szafować. Spodziewać się należy, że zarząd tow. Polek uda się z zażaleniem do król. rejencji.

Wielki książę Włodzimierz przyjmowany był wraz z małżonką we czwartek na audjencji u papieża Leona XIII. Odwiedziny nosiły wyłącznie charakter aktu grzeczności, a watykańskie koła nie przywiązują do nich wcale politycznego znaczenia, choćby dlatego, że trwały nadzwyczaj krótko. W każdym razie zaznaczają dzienniki rzymskie, że papież korzystał ze sposobności, aby wobec wielkiego księcia dać wyraz życzeniu, ażeby rząd rosyjski w kwestjach spornych pomiędzy Watykanem a Rosją zechciał okazywać nieco więcej gotowości do ustępstw. Odnośnie do pobytu w. ks. Włodzimierza wielką sensację budzi telegrafowane onegdaj doniesienie *Figara* o słowach, jakie wypowiedzieć miał w. ks. do żony francuskiego ambasadora Billota, bezpośrednio po toaście cesarza Wilhelma II Słowa te, po francusku wymówione, brzmieć miały, jak następuje: *Moi, Madame, je bois à votre patrie sans phrases et de tout coeur.* Paryski korespondent *National Ztg.* donosząc o tem, twierdzi, że wielki książę mógł powiedzieć do pani Billot mniej więcej coś podobnego, ale że powiedział to w każdym razie po cichu, ponieważ żadne sprawozdanie dyplomatyczne nie zawiera najlżejszej wzmianki o całym wypadku. Twierdzenie to pozostaje w rażącej sprzeczności z mało zresztą wiarygodnemi informacjami rzymskiego korespondenta *La libre parole*, który utrzymuje, że ironiczna aluzja rosyjskiego książęcia usłyszana została bardzo dobrze przez wszystkich współbiesiadników. Cesarz Wilhelm zwrócił się do wielkiego księcia Włodzimierza z dosyć groźnym wyrazem twarzy, ale nie rzekł ani słowa. Zapanowało kłopotliwe milczenie, które trwać miało całe dziesięć minut (!) i którego nikt nie śmiał przerwać. Tylko jeden w. ks. Włodzimierz był zadowolony i swobodny.

W sprawie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego donosi *Post* oficjalnie, że odpowiedź rosyjska na kontrpropozycje rządu niemieckiego w sprawie taryfy konwencjonalnej nadeszła już do Berlina. Ponieważ rozwiązanie odpowiedzi wymagać będzie wiele czasu i ponieważ prawdopodobnie rząd zniewolony co do niektórych kwestyj ponownych zasięgać informacyj w Petersburgu, przeto o rychłem zakończeniu rokowań mowy być nie może

Z Brukseli donoszą, że król otrzymać miał temi dniami tajny raport pewnego wyższego wojskowego o fatalnem wciskaniu się teoryj socjalistycznych do armji. Król robił namiętne wyrzuty ministrowi wojny, Ponteusowi, z tego powodu. Raport ów konstatuje wiele wypadków nie subordynacji żołnierzy-socjalistów podczas ostatnich rozruchów robotniczych, tudzież udział rezerwistów w socjalistycznych demonstracjach ulicznych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 3. maja. Cesarz wyjechał wczoraj do Budapesztu.

Wiedeń 3. maja. Drugie przedstawienie czeskiego teatru odbyło się bez żadnej przeszkody.

Lucerna 3. maja. Cesarstwo niemieccy doznają w całej Lucernie nader szczerego i owacyjnego przyjęcia. Prezydent związku Schenk osobiście jawił się na powitanie pary cesarskiej, poczem odbył się obiad na 46 nakryć. Prezydent Schenk toastował na cześć cesarza i cesarzowej, cesarz zaś odpowiedział toastem na pomyślność Szwajcarji.

Paryż 3. maja. Król Dahomeju Vehanzin oświadczył rządowi francuskiemu gotowość do abdykacji za zapewnieniem mu odpowiedniego wynagrodzenia.

Paryż 3. maja. W izbie przeciw woli prezydenta gabinetu przyjęto większością kilku głosów nagłość wniosku Guyota, dążącego do zniesienia akcyzy.

Deputowany Baudin skarżył się, że onegdaj przez policję na ulicy aresztowany został. Prezes gabinetu odpowiedział mu, że był to wypadek poduszczania i że w takim wypadku każdy deputowany aresztowany zostanie, któryby zakłócał spokój na ulicy. Izba znaczną większością przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego.

Chicago 3. maja. Przy otwarciu wystawy obecnych było do 300.000 osób. Ścisk był niesłychany, policja zupełnie niezdarna. Zagraniczne działy przeważnie już są gotowe; najmniej amerykańskie.

Berlin 3. maja. Dziś ma nastąpić drugie czytanie ustawy wojskowej. Większość zdaje się być zapewnioną przez pozyskanie 15 wolnomyślnych, którzy nie chcą dopuścić do upadku Capriviego.

Berlin 3. maja. W izbie przedłożył wczoraj referent, że Ahlwardta zarzuty są potwarzami, które tenże musi odwołać. Ahlwardt zapowiedział powtórzenie owych zarzutów w broszurach.

Wiedeń 3. maja. Zmarł wczoraj prof. Schnitzler, znany laryngoskop i dyrektor polikliniki.

Wiedeń 3. maja. Radca sądu krajowego lwowskiego Karol Misiński otrzymał tytuł i charakter radcy apelacyjnego.

Wiedeń 3. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 338·50; węg. kredyty —·—; anglesy —·—; laenderbanki 258·—; państwowe 306·25; lombardy 109·—; elbethale 240·50; tytoniowe —·—; alpiny 55·10; renta majowa 98·50; węg. złota 115·55; węg. koronowa 94·90; austr. koronowa —·—; losy tureckie 51·20; uniony —·—.

Berlin 3. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 176·25 (339·13); lombardy 49·75 (109·51); węg. renta złota —·— (—·—); ruble —·— (—·—).

Frankfurt 2. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 280·37 (337·96); lombardy 91·75 (109·23); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·—.

Wiedeń 3. maja. Prezydent kolei państwowych wyjeżdża dziś wieczór na 14 dni, na inspekcję galicyjskich kolei i celem wzięcia udziału w obradach Sejmu.

Budapeszt 3. maja. Już o godzinie 4 rano publiczność zajęła wszystkie ulice, prowadzące z dworca do królewskiego zamku. Wszystkie domy przybrano świątecznie. Na dworcu oczekiwali przybycia monarchy: Weckerle, wszyscy ministrowie, wielu deputowanych ze wszystkich stronnictw, biskupi, reprezentacja gminy i wiele innych osób. Cesarz przybył o godzinie 5. minut 40. Powitano go gromkiemi okrzykami. Wysiadłszy z powozu, zamienił kilka słów z Weckerlem, podał rękę ministrowi i arcybiskupowi Csaszce i powiedział kilka słów do Kolomana Tiszy i burmistrza. Prymasa węgierskiego, który był również na dworcu, zapytywał cesarz o zdrowie sekretarza Kocha. Następnie siadł cesarz do powozu i wśród szpaleru, utworzonego przez publiczność, pojechał do zamku.

Berlin 3. maja. Parlament uchwalił ustawę przeciw lichwie i jednogłośnie przyjął wniosek komisji, wybranej dla zbadania dokumentów Ahlwardta, że całą tę sprawę należy uważać za załatwioną. W toku debaty wykazywali referenci komisji, że dokumenta, przedłożone przez Ahlwardta, niczego nie dowodzą. Ahlwardt oświadczył, że udowodnił przekupstwo, popełnione przez berlińskie towarzystwo dyskontowe, a cofa tylko te twierdzenia, które odnoszą się do ministra Miquela. Wyrokowi komisji nie myśli się Ahlwardt poddawać i całą sprawę ogłosi drukiem już temi dniami.

Berlin 3. maja. Praska izba panów przyjęła zmianę ordynacji wyborczej.

Berlin 3. maja. Belgradzki korespondent *Voss. Ztg.* donosi z dobrego jakoby źródła, że królowa Natalja na razie zarzuciła swój pierwotny zamiar przybycia do Belgradu i spędziwszy cztery tygodnie w Rumunji, wróci do Biarritz.

Londyn 3. maja. Gladstone zapowiedział w izbie posłów, że rozprawa szczegółowa nad homerulem pocznie się nie jutro, ale w poniedziałek.

Bruksela 3. maja. W miejsce jenerała Pontusa ma być mianowany ministrem wojny jenerał Brassine.

Petersburg 3. maja. Dziennik urzędowy ogłosił ustawę, wedle której żydowscy belferzy wtedy tylko mogą sprawować swe czynności, jeżeli wykażą się świadectwem miejscowej władzy szkolnej. Świadectwa takie udzielane będą na przeciąg jednego roku.

Jeneralny adjutant cara, Richter, zachorował niebezpiecznie, ale ma się już lepiej.

Monachjum 3 maja. Wedle *Allg. Ztg.* przyszedł do skutku kompromis w sprawie przedłożenia wojskowego, na podstawie ustanowienia służby dwuletniej pod chorągwią na okres 5 lat i podwyższenia cyfry prezencyjnej w ciągu 3 lat o 70.000 żołnierzy (projekt Huenego).

Londyn 3. maja. Ministrowi spraw wewnętrznych ma być wręczona petycja, zaopatrzona już dziś mnóstwem podpisów, o wypuszczenie z więzienia wdowy po ks. Sutherland.

Kolin (w Czechach) 3. maja. Wojsko ściągnięte tutaj z powodu zaburzeń antisemickich, już odeszło. Panuje spokój zupełny.

Belgrad 3. maja. Milan nie wróci do Belgradu z wraz Natalją, tylko dopiero, gdy skupczyna zaprosi go do powrotu, gdyż dopiero wtedy byłby zwolniony ze swego słowa honoru, że nie powróci do Serbji.

Ristics oświadczył, że żadnego mandatu nie przyjmie, że po 39-letniej ciężkiej służbie politycznej ma prawo do wypoczynku i wróci do swoich studjów historycznych.

Patras 2. maja. Książę bułgarski z żoną przybył tu w niedzielę i udał się do Koryntu. W poniedziałek zwidzali księstwo starożytną świątynię i wykopaliska w Delphi. Książę zrobił wycieczkę na sam szczyt Parnasu. Wczoraj odjechali księstwo do Zante.

Madryt 3. maja. Gabinet wyznaczył pół miljona franków na stłumienie powstania na wyspie Kubie. Kilka oddziałów powstańczych już się poddało.

Wiedeń 3. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·60 na jesień 8·63.

Hull 9. maja. Bastówka trwa dalej. Bastujący usiłowali kilkakrotnie wzniecić pożar.

Stokholm 2. maja. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł w centrum miasta Christinenhamn gwałtowny pożar, który około 40 domów w krótkim czasie obrócił w perzynę Z Karlstadtu wysłano osóbny pociąg z pomocą. Dopiero około godziny 9. przed południem udało się stłumić pożar.

Filadelfja 3. maja. W kościele metodystów w Fairview powstała szalona panika wskutek eksplozji prochu (przedstawiano żywe obrazy przy oświetleniu bengalskiem). Wszystko, co żyło, poczęło się cisnąć do drzwi. W tłoku stratowano nogami 10 kobiet i dzieci. Jedne dziecko poniosło śmierć na miejscu, ośm osób doznało ciężkich uszkodzeń.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. Maja 1893 r. (godz. 1 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	54 50	
„ węgierskie banku kredytowego	395 50	
„ Banku anglo-austrjackiego	152 50	
„ Unionbanku	[illegible]	
„ kolei Karola Ludwika	[illegible]	
„ kolei północnej	[illegible]	
„ kolei południowej (Lombardy)	[illegible] 75	
„ kolei państwowej	[illegible]	
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	263 50	
„ kolei węgierskiej-północno-wschodniej	— —	
Losy komunalne wiedeńskie	177 —	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	182 —	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	[illegible]	
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	257 50	
Renta węgierska złota 4-proc.	[illegible]	
Akcje Bankvereinu	121 75	
Rosyjski rubel papierowy	— —	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	338 50	
Renta koronna austr.	—	
Renta koronna węg.	— —	
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — Maja 1893 r. (godz. — min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	
Akcje austrjackie kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3. maja 1893 r.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Adler z Wiednia. S Orłowski z Poznania. M. Małachowska z Odesy. Ks. W. Czartoryski z Pełkiniec. Hr. M. Mniszek z Kwarzawy. Hr. M. Karnicki z Sądowej Wiszni Dr. L. Cyfrowicz z Krakowa. M. Michalewski, I. Kopczyński z Tarnopola. S. Zamorski ze Skolego. I. Ujejska z Dynysowa. N. Ledermann z Wiednia. I. Cech z Ołomuńca. A. Dreifus z Biel.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Szczotki druciane do czyszczenia drzew po 75 ct., nożyce ogrodowe od 85 ct., łopaty, grabie, motyki, konewki ogrodowe itp. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Kucharki, kucharzy, lokajów, lokajczyków, rzemieślników dworskich, panny służące i wszelką służbę męską i żeńską dostarcza i umieszcza Kantor Sług, Krajowego Instytutu Pracy, Ormiańska 14.

Poszukuje się EKONOMA, odpisy świadectw nadsełać Zarząd Dóbr Tutkowiec, poczta Krukienice. nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi 326

Apteki z obrotem 4—6 tysięcy lub większej dzierżawy ile możności w w Galicji zachodniej poszukuje L. D. Lubla, poczta Frysztak. 328

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do prowadzenia urzędu, znajdzie umieszczenie na prowincji. Zgłoszenia: A. K. poste restante Tłumacz.

Potrzebny stały funkcjonarjusz dla pewnej instytucji. Wynagrodzenie guldena dziennie. Wymaga się biegłości w koncepcie i; rachunkowości. Oferty przyjmuje do 10. maja r. b. Administracja Dziennika. 331

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady rachmistrza, magazyniera, lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza M. H. Leszniów, p. r. 316

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Róże do sprzedania wysokopienne, na 2 metry wysokie szt. 40 ct., niższe szt. 35 ct., a jeszcze niższe szt. 30 ct. w najnowszych za które zeszłych lat otrzymałem pochwałę. Mogę rozsyłać aż do pierwszego czerwca. Mam do nabycia także flance kwiatów i jarzyn. Upraszam o łaskawe, zamówienia *Antoni Kuczek*, ogrodnik w Stryju, ul. 3. Maja.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje. Kalecza 3. piątro. 330

3 pokoje z kuchnią, **2** pokoje, przedpokój i kuchnia, są do wynajęcia od 1. czerwca w domu przy ul. Skarbkowskiej l. 17.

1 pokój zaraz do wynajęcia. Skarbkowska l. 17.

1 pokój i kuchnia od 15. maja ulica Skarbkowska l. 17.

Kapelusze i Cylindry Plessa i Angielskie
sprzedają najtaniej 1493 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

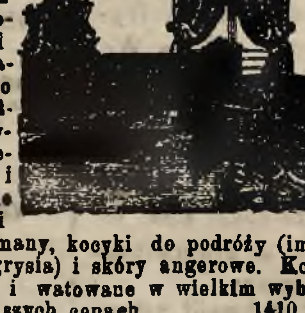
Robotników polnych i dworskich miesięcznych dostać można zaraz i każdej chwili przez **biuro wywiadowcze** *B. KRASICKIEGO* **w Jarosławiu** w potrzebnej ilości pod korzystnymi warunkami 1567 1—4

Zarząd Dóbr Zameczek
poczta Żółkiew
poszukuje stałych odbiorców na
Szparagi ogrodowe
świeżo cięte 1548 1—2
wysełka za zaliczką.
Zamówienia na „odwrotną wysełkę“ obecnie nie mogą być uwzględnione.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

Oszczędna gospodyni po próbie się przekona, że **familijne mydło Parfumerji Equitable** w gospodarstwie najtańszem mydłem, ono jest wolnem od ostrości i tak łagodne, że codziennie od wszystkich swoich użyte być może.
Dostać można za karton 6 wielkich sztuk 40 ct. 1475 1—1
U pp. Alojzego Hübnera; S. Pielockiego; O. T. Winklera syna; Wolfa Czoppa, Żółkiewska 2; Droguerja pod „Czerwonym krzyżem“, Jagiellońska 8; F. Górnego i T. Pilarskiego, hotel George'a; Droguerja pod „Sokołem“, ul. Karola Ludwika 39; Henryka Königa, ul. Karola Ludwika 7; J. Spata, Kazimierzowska 28; M. Hambach, Krakowska 28; **hurtownie u Leopolda Lityńskiego**; w Kołomyi apteka Wgo Witosławskiego.

NAJLEPSZY KROCHMAL BRYLANTOWY „BAZANTA“ DO NABYCIA W WSZYSTKICH HANDLACH



Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, kocyki flanelowe i wełniane narzutki na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?

Wiedeński **Magazyn au Louvre**
we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3.
w Krynicy pod Orłem.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

R. Leoncavallo.
„I. Pagliacci“
(Pajace) 1471 1—1
Opera w 2. aktach.

Wyciąg fortepianowy na 2 ręce zł.	4·20
z przesyłką pocztową . . „	4·45
Wyciąg fortepianowy z tekstem „	7·20
z przesyłką pocztową . . „	7·45
Potpourri na 2 ręce. Zesz. I./II. po	1·50
z przesyłką pocztową . . „	1·65
Potpourri na 4 ręce. Zesz. I./II. po	2·40
z przesyłką pocztową . . „	2·55

poleca księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

NA WIOSNĘ!!!
Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld**, 1586 Lwów, Rynek l. 39. 1—9

WINDY
wszelkiego rodzaju.
F. Wertheim & Comp.
c. i k. dostawca nadworny.
Pierwsza austr. c. k. upr. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu
IV. Louisengasse Nr. 6.
606 Ilustrowane katalogi gratis. 1—21

Majątek ziemski
przy drodze krajowej, pół mili od Rzeszowa odległy, obszaru około 600 morgów ornej ziemi, a blisko 100 morgów pastwisk, łąk i krzaków, z okazałym piątrowym domem mieszkalnym, ogrodem i budynkami gospodarskiemi w bardzo dobrym stanie, — jest z wolnej ręki do nabycia.
Bliższej wiadomości udzielić może **Dr. Włodzimierz Piliński**, adwokat w Rzeszowie 1560 1—3

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, pl. Marjacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

2 wagi mostowe
po 80 centnarów, (klgr. 4.000.), całkiem nowe i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki *Bucanyi & Comp.*, silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną zł. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła
każda na klgr. 1.000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejże samej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedyńczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania.
Eisenmöbel und Waagen-Lager
I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1562 1—30

FELIX NEUMANN PHOTOGR. APPARATE UND BEDARFSARTIKEL FÜR AMATEURE UND FACH-PHOTOGRAPHEN WIEN I. SINGERSTR. 10 PREISLISTE FRANCO UND GRATIS

Do sprzedania
JAMNE.
Osobne ciało tabularne — pół mili od Kamionki strumiłowej, półtorej mili od stacji kolejowej Zadwórze. Roli 150 morg. Łąk 165 morg. Lasu rąbanego 160 morg. Ogrody 10 morg. Zasiewy ozime i wiosenne, w porządku budynki gospodarskie i mieszkalny dom o 6 pokojach bardzo dobre. Inwentarz żywy i martwy do sprzedania w miejscu. Wszystko w jednym kawałku. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w Nahorcach, o. p. Kamionka strumiłowa pod literą: L. Ł lub kancelarja adw. dra *Dornbacha*, we Lwowie — Izraelici od kupna wykluczeni. 1533 1—1

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

W Uzdrowisku Spas obok Staregomiasta
jest do wydzierżawienia na czas od 1. czerwca b. r. 1895 roku:
prawo propinacji z oberżą, lodownią, kręgielnią, ogrodem, tudzież i wykonywanie koncesji do wyszynku i drobnej sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych, ciepłych napojów i chłodników i drobną sprzedaż tytoniu.
Dzierżawca powinien podczas sezonu letniego utrzymywać restaurację dla gości kąpielowych.
Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Spasie obok Staregomiasta.** 1569 1—1

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

ZAKŁAD OGRODNICZY KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO
1353 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16** 1—?
Poleca P. T. Szanownej Publiczności:
Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny ciepło i zimnoszklarniowe dekoracyjne salonowe, jakoteż BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.

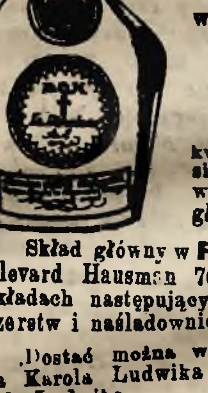
Podpisany Zarząd ma zaszczyt podać do łaskawej wiadomości: przeniesienie istniejącej od 15 tu lat w kamienicy Ehrbarów (Andriollego) Rynek l. 29.
Mleczarni folwarku Glinna
z dniem 2. Maja b. r. do zupełnie świeżo urządzonego lokalu na **ul. Jagiellońską l. 10,** vis-à-vis dawnej kasy oszczędności.
Usilnem staraniem zarządu będzie, uzyskać zupełne zadowolenie p. t. odbiorców i gości przez podawanie wyśmienitych produktów mlecznych i troskliwą usługę. 1577 1—2
Zarząd mleczarni folwarku Glinna.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.
Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne uznania leżą do dyspozycji
w głównym składzie rozsyłkowym Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**
We Lwowie J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, R. Rappaport; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach: M. Reder; w Przemyślu: J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Gródku: Ig. Hescheles; w Brodach: W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie: L. Nosę; w Kołomyi: A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie: J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie: M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Mielcu: J. Reisner; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. Barber; w Stryju: K. Jahr; w Żurawie: J. L. v. Tomaszewski.

VERITABLE BENEDICTINE.



PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów. 5
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand ainé*
Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likior Benedictine“, znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“.
Dostać można we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego, ulica Karola Ludwika l. 11; O. Kostecka przedtem M. Kostecki, ulica Karola Ludwika.

Galicyjski Bank Kredytowy
począżwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.
FARBY suche, olejne, lakierowe i artystyczne,
FARBY we wszystkich kolorach do drzwi i okien, na dachy, sztachety i t. p. szybko schnące, gotowe do użycia.
POKOST potrójnie gotowany.
OLEJ lniany. 1516 1—?
Lakiery — MASA DO POSADZKI: „Kerona“ pudełko 50 centów.
Masa francuska do posadzki, Glazury, Bronzy, Złoto, Staniola, Kapsle, Korki, Pędzle, Szczotki, Rury gumowe — poleca najtaniej
Leopold Lityński 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.
Prowadzę towary tylko pierwszej jakości! Prowadzę towary tylko pierwszej jakości!

Mający zamiar wyjść na świeże powietrze nadarza się sposobność blisko Lwowa wynająć suche piękne większe lub mniejsze mieszkanie **w uroczym szpilkowym lesie Brzuchowickim** vis-à-vis dworca kolejowego w wspaniałej obszernej dwu piętrowej willi, która jest murowaną, z komfortem i wszelkiemi wygodami urządzona. Bliższa wiadomość w miejscu lub we Lwowie u p. **Bolesława Mikulińskiego**, plac Halicki l. 12. 1530 1—6

„Marjówka“ Zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów). 1516 1—?
Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkich i ogrzewanych salonach) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfitość wody źródlanej, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kręty dojazd, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przyległych, cisza, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacji udziela i zamówienia przyjmuje:
Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka.“

SKŁAD SUKNA **B. MIKULIŃSKI i L. KROKOWSKI** we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Lwów) poleca po cenach bardzo przystępnych **Nowości na sezon wiosenny i letni.** Próbki wysyła franco.

Sprzedaż apteki.
Podaje się do wiadomości, że w mieście Podhajcach, w najżyźniejszej podolskiej okolicy, z ludnością 8.000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu powiatowego i 5ciu Doktorów medycyny, w którem znajduje się szpital powszechny krajowy, jako stały odbiorca leków, jest do nabycia z wolnej ręki wzorowa prowadzona apteka z prawem sprzedajnem wraz z murowanym w najlepszem stanie i wszelkim wymogom odpowiadającym domem mieszkalnym i drugim domem drewnianym, jak też z 2ma ogrodami. Część ceny kupna w sumie 40 do 45 tysięcy ma być przy zawarciu umowy złożoną, reszta zaś ceny kupna może pozostać przy hipotece kupionej realności. 1581 1—5
Bliższej informacji udziela wyłącznie adwokat **Kostrakiewicz**, we Lwowie, ul. Ormiańska l. 35 i przyjmuje pisemne oferty. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

W roku **1841** założony handel
sukna i towarów wełnianych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33
poleca: 1470 1—?
materje damskie i męzkie
na sezon wiosenny i letni
w najnowszych rodzajach.
Próbki zawsze przygotowane.

L. 1.169. 1591 1 1
Konkurs.
Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej w Brzeżanach wzywa się mających chęć starania się o takową, ażeby najdalej do dnia 10. czerwca b. r. wnieśli na ręce Prezesa Rady powiatowej podania swoje.
Posadę otrzyma tylko kompetent który się wykaże z ukończonych studjów prawniczych, i odbytej praktyki w służbie administracyjnej, sądowej, adwokackiej lub notarjalnej.
Płaca sekretarza wynosi rocznie 1.000 zł. z 15% podatkiem aktywalnym.
Po odbyciu trzechletniej nie nagannej służby nastąpi stabilizacja która nadaje prawo do emerytury, zastrzeżone w statucie emerytalnym Rady powiatowej z dnia 27. stycznia 1882. L. 132.
Brzeżany, dnia 22. kwietnia 1893.

Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera,
znakomity i wypróbowany środek
przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani
jako to: 1021 1—? 1
kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i t. p.
Cena butelki 50 ct.
Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem“
ZYGMUNTA RUCKERA
WE LWOWIE.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca
PAROWA FABRYKA 1281 1—?
BRACI WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materjały tarte.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.